

List od Prałata (Maj 2009)

"W tych tygodniach kontemplujemy Najświętszą Maryję Pannę, Matkę Jezusa i Matkę naszą, wziętą z ciałem i duszą do Nieba. Widzimy Ją w radości i chwale Zmartwychwstania", mówi bp Javier Echevarría w tym liście.

07-05-2009

Najdrożsi, niech Jezus zachowa moje córki i moich synów!

W tym roku cały maj wypada w okresie wielkanocnym. Radość Zmartwychwstania Chrystusa przenika całe życie Kościoła, na ziemi i w Niebie. To właśnie jest *gaudium cum pace*, którego wszyscy już doświadczamy.

Jest tak naturalne, że w tych tygodniach kontemplujemy Najświętszą Maryję Pannę, Matkę Jezusa i Matkę naszą, wziętą z ciałem i duszą do Nieba. Widzimy Ją w **radości i chwale**

Zmartwychwstania. Wylane pod Krzyżem łzy zastąpił uśmiech, którego już nic nie zgasi.

Niezmienne jest jednak matczyne współczucie wobec nas. Świadczy o tym łaskawa interwencja Dziewicy Maryi w bieg historii, która ciągle wzbudza niewzruszone zaufanie do Niej. Modlitwa *Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo* dobrze wyraża owo uczucie. Maryja kocha każde ze swoich dzieci, szczególnie

troszcząc się o te, które, jak Jej Syn podczas Męki, cierpią ból. Kocha po prostu dlatego, że są Jej dziećmi, bo tak chciał Chrystus na Krzyżu [1] .

Rozważmy powyższe słowa Papieża, aby pogłębić motywy naszego nabożeństwa do Matki Bożej i nadać mu nowy blask. Motywy są jasne: Maryja jest Matką Boga i Matką naszą. Dlatego staje się dla nas konieczne pielęgnowanie żarliwej i czulej pobożności maryjnej, solidnie opartej na Objawieniu Bożym, przedstawianym przez Magisterium Kościoła. Przypomniał o tym kochany don Álvaro w liście napisanym w 1987 roku. Rozważając, że macierzyńska misja Maryi wynika z konkretnego zamysłu Boga, mówił: „Jest niezaprzeczalnym faktem, że tam, gdzie dzięki łasce Chrystusa i pełnemu poświęcenia wysiłkowi ewangelizatorów powstaje Kościół, tam też staje się obecna Matka

Kościół (...). Wskutek tego rodzi się i rozwija wdzięczność do Najświętszej Maryi Panny oraz pobożność maryjna, której jasnym świadectwem są świątynie i sanktuaria. Jak smuga światła pokrywają one krajobraz krajów, w których zaczyna rozwijać się wiara, dając życiu chrześcijan wymiar domu, który może dać tylko Nasza Matka” [2] .

Jak ogromna jest to prawda! My chrześcijanie tworzymy rodzinę – Kościół Święty – w której Jezus Chrystus jest Pierworodnym między wielu braćmi [3] , w której nie brakuje obecności Matki, Najświętszej Maryi Panny. Jezus wskazuje nam drogę, która prowadzi do pełnego utożsamienia z Nim. Matka Boża towarzyszy nam, aby udało się osiągnąć cel: życie wieczne z Bogiem, ze wszystkimi aniołami i świętymi.

W sposób obrazowy wyraża to sztuka chrześcijańska, kiedy proponuje czcić obraz Maryi z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Swoją postawą i swoim spojrzeniem Matka Boża zdaje się nam sugerować: popatrz na mojego Syna, twojego starszego Brata i naśladowaj we wszystkim Jego przykład, idź tak, jak On szedł, miej w sercu pragnienia odkupieńcze, które wypełniały Jego Serce, okazuj litość twoim braciom i siostram tak, jak On się ulitował nad wszystkimi.

Odpowiadając na zaproszenie św. Josemarii, skierowane do dzieci z Opus Dei i innych osób, w najbliższych dniach tysiące ludzi pójdą z pielgrzymką do różnych miejsc, gdzie czci się Matkę Bożą. Pragną one spotkać na nowo Jezusa, aby bardziej się do Niego upodobnić. *Pielgrzymka majowa* stała się już radosnym zwyczajem we wszystkich szerokościach geograficznych. Odbędziemy ją bez hałasu, tak jak

nasz Założyciel po raz pierwszy w 1935 roku. ***Szanuję i kocham publiczne przejawy pobożności, ale osobiście wolę ofiarować Maryi tę samą miłość i ten sam entuzjazm w prywatnych odwiedzinach albo w małych grupach, co daje posmak intymności [4] .***

Często celem pielgrzymki będzie miejsce niedalekie od naszego miejsca zamieszkania, w tym samym mieście lub na jego obrzeżach. Niektórzy – myślę o chorych lub nie mogących chodzić – nawet nie będą mogli wyjść z domu, a jednak oni także mogą odbyć *pielgrzymkę majową* do Matki Bożej. Najważniejsze nie jest bowiem przemieszczenie się z jednego miejsca na drugie, ale wewnętrzna podróż duszy, która zbliża nas do Maryi, a więc i do Jezusa.

Papież Jan Paweł II podkreślał, że w miejscach kultu maryjnego rozrzuconych po całym świecie wyczuwa się szczególną obecność Matki. Takich miejsc jest niezliczona ilość i są bardzo różnorodne: od prywatnych kaplic i kapliczek przydrożnych z figurką Matki Bożej, po kościoły wybudowane ku Jej czci. Szczególnie rzucają się w oczy sanktuaria maryjne – miejsca, w których ludzie doświadczają specjalnej obecności naszej Matki. „We wszystkich tych miejscach w sposób godny podziwu wypełnia się testament Chrystusa Ukrzyżowanego: człowiek czuje się tam oddany i powierzony Maryi. Przybywa, aby być z Nią, jak z własną Matką. Otwiera przed Nią serce i mówi Jej o wszystkim: *bierze Ją do siebie*, to znaczy pozwala Jej uczestniczyć we wszystkich swoich problemach” [5] .

Wierni uciekają się tam do Maryi z pragnieniem znalezienia lub umocnienia wiary. Szukają „środków, które ją wzmocnią oraz sakramentów Kościoła, przede wszystkim pojednania z Bogiem i pokarmu eucharystycznego. Wracają potem wzmocnieni i wdzięczni Matce Boga i Matce naszej” [6] .

Wszyscy tego doświadczamy. Któż nie odczuwa większej bliskości Boga po spotkaniu z Maryją przeżytych w duchu modlitwy i pokuty, jak uczył nas nasz Ojciec? Któż nie doświadczył skuteczności Maryi, gdy prosiliśmy Ją o pomoc w ożywieniu wiary osoby, która tego potrzebowała, w otworzeniu horyzontów komuś, kto opierał się przyjęciu powołania do hojnego oddania się Bogu? Jezus chce, aby Jego łaska docierała do nas za pośrednictwem Maryi. ***Nie jest bez znaczenia czy zaniedbujemy odwiedzanie sanktuariów, które***

wzniosła miłość dzieci. Nie jest obojętne czy mijamy Jej wizerunek bez skierowania ku Niej serdecznego pozdrowienia. Nie jest obojętne, jak wiele minęło czasu bez zaśpiewania Jej serenady różańca świętego, pieśni miłości, epitalamium duszy, która przez Maryję znajduje Jezusa [7] .

Rozważmy, co uczynić by polepszyć sposób, w jaki spoglądam na wizerunki Matki Bożej. Jak mogę bardziej rozsmakować się w modlitwie *Zdrowaś Maryjo , Witaj Królowo , Królowo Niebios* ? Komu mógłbym opowiedzieć o miłości Maryi i do Maryi?

Te i inne nabożeństwa maryjne stanowią, że miesiąc maj może zyskać szczególny charakter i koloryt. Najważniejsze jest zbliżyć się do Chrystusa drogą, którą pokazuje nam Jego Najświętsza Matka. Każde spotkanie z Nią przekłada się na zaproszenie, aby *patrzeć na*

Chrystusa . Benedykt XVI w pewnym sanktuarium maryjnym zwrócił uwagę, że: **dla człowieka poszukującego zaproszenie to zamienia się na spontaniczną prośbę skierowaną szczególnie do Maryi, która dała nam Chrystusa jako swojego Syna: „pokaż nam Jezusa”. Modlimy się dzisiaj w ten sposób całym sercem; modlimy się – nie tylko w tym momencie – wewnątrz, szukając oblicza Odkupiciela. „Pokaż nam Jezusa”. Maryja odpowiada, ukazując nam Go przede wszystkim jako dziecko. Bóg dla nas stał się mały [8] .**

Zatrzymajmy się jeszcze raz na słowach, które św. Josemaría napisał w latach trzydziestych ubiegłego wieku i które pomogły tysiącom osób wejść na drogę kontemplacji w życiu codziennym: ***jeżeli chcesz być wielkim... stań się małym. (...)***
Początkiem drogi, u kresu której odnajdziesz siebie całkowicie

zatopionego w miłości do Jezusa, jest ufna miłość do Maryi. – Czy pragniesz miłować Matkę Bożą? Jeśli tak, to spotykaj się z Nią. Jak? Przez pobożne odmawianie różańca [9]. Uważne rozważanie w sercu tajemnic różańca i odmawianie ich, pozwala nam zobaczyć najważniejsze momenty z życia Jezusa i Maryi. Łatwiej jest wtedy trzymać się drogi, która prowadzi do Nieba, poprawiając kurs, jeśli trzeba, ukazując naszym bliskim i przyjaciółom bezpieczną drogę na skróty, która kończy się szczęściem wiecznym. Podziwiając te sceny zrozumiemy, w jaki sposób „ludzkość zaczyna powrót do Boga w *fiat* pokornej Służebnicy Pańskiej i znajduje kres swojej drogi w chwale Tej, która jest Cała Święta” [10].

Możemy także zadbać o inne szczegóły miłości do Matki Bożej. Jeszcze raz zatrzymam się na praktyce, którą św. Josemaría

wszędzie szerzył, stosowanej przez osoby zakochane. Chodzi o pozdrawianie z miłością wizerunków Najświętszej Maryi Panny.

Codziennie je widzimy na ulicach i placach, w kościołach, w naszych pokojach. Spoglądając na nie powiedzmy jakiś akt strzelisty, który wyrażałby naszą synowską miłość. Tak postępował nasz Ojciec. Starał się pamiętać szczególnie o obrazach naszej Matki w miejscach, w których pracował lub mieszkał. Był to wyraz synowskiego uczucia odzwierciedlający głębię Jego duszy: spojrzenia wyrażające ból, wdzięczność lub prośbę – zależnie od okoliczności, ale zawsze wyrażające prawdziwą miłość.

Radził także, aby mieć w teczce lub w kieszeni obrazek Matki Bożej, tak jak ma się zdjęcie kochanej osoby. W ten sposób możemy pamiętać o jej obecności, kierować do Niej wyrazy czułości. Cieszył się, że przyczynił się

do pomnożenia na świecie obrazków maryjnych. ***W Opus Dei – mówił – zawsze wyrażaliśmy miłość do matki Bożej rozdając miliony Jej obrazków na całym świecie, szerząc praktyki pobożności maryjnej na wszystkich kontynentach: w Europie, w Azji, w Afryce, w Ameryce, w Oceanii, prowadząc do Niej młodzież. Z wolnością. Bez wolności, nie można.***

To przecież naturalne: jak mamy nie kochać Matki Bożej, która jest naszą Matką. Jeśli, co więcej, Jej potrzebujemy! Ja Jej potrzebuję. Jak małe dziecko, które bojąc się ciemności nocy, woła: mamó! Tak i ja często muszę wołać w sercu, bez słów: Matko! Mamó, nie opuszczaj mnie.

To jest właśnie życie wewnętrzne: naturalne i proste. Ja nie mogę żyć inaczej: muszę żyć jak mężczyzna. A

przed Bogiem, który jest wieczny,
jestem przecież nic nie wartym
stworzeniem [11] .

Są takie słowa Psalmu, które Liturgia
odnosi do Matki Bożej. **Psalmista,**
przeczuwając z daleka
macierzyńską więź łączącą Matkę
Chrystusa z wierzącym ludem,
prorokuje o Dziewicy Maryi:
„możni narodu szukają twych
względów” (Ps 45,13). Chrześci-
janie, poruszeni natchnionym
Słowem Pisma, zawsze szukali
względów Najświętszej Dziewicy,
Jej uśmiechu, który umieli tak
wspaniale oddać średniowieczni
artyści. Uśmiech Maryi jest dla
wszystkich – mówi Papież Benedykt
XVI – ale jest skierowany
szczególnie do tych, którzy cierpią,
aby odnaleźli w Niej pociechę i
otuchę. Szukanie uśmiechu Maryi
nie jest dewocyjnym
sentymentalizmem, całkowicie nie
na miejscu, lecz właściwym

wyrazem żywej i głęboko ludzkiej relacji łączącej nas z Tą, którą Chrystus dał nam jako Matkę [12] .

Polecamy Matce Bożej wszystkie osoby, które cierpią na duszy lub na ciele: chorych, tych, którzy czują się samotni lub porzuceni, których dotknęły katastrofy, którzy cierpią z powodu prześladowań i różnego rodzaju przemocy... Nikt nie może pozostać poza zasięgiem naszej modlitwy.

Módlmy się szczególnie za Osobę i intencje Papieża – przypominam wam o tym co miesiąc. Teraz módlmy się za owoce Jego podróży do Ziemi Świętej od 8 do 15 maja. Polecajcie także Bogu wiernych Prałatury, którzy otrzymają święcenia kapłańskie 23 maja, w przeddzień uroczystości Wniebowstąpienia, obchodzonej w wielu krajach w niedzielę 24 maja. Prośmy Ducha Świętego z okazji zbliżającego się święta Zesłania

Ducha Świętego, w ostatnim dniu maja, aby hojnie wylał swoje dary na Kościół i na świat oraz by przygotował serca wszystkich na ich przyjęcie.

Kilka dni temu wróciłem z podróży do Japonii i do Tajwanu, gdzie mogłem kolejny raz przekonać się, jak duch Opus Dei zakorzenia się pośród osób wszystkich ras i kultur. W obu krajach, poza tym, iż wiedziałem, że towarzyszą mi wszyscy i że modłę się ze wszystkimi, spotkały mnie między innymi dwie szczególne radości. W Nagasaki była to wizyta w Oura –sanktuarium, w którym czci się męczenników tej ziemi i zachowuje się żywe i pełne miłości wspomnienie o tych, którzy dochowali wiary pomimo ciężkich prześladowań. W Taipei mogłem wziąć udział w wystawieniu Najświętszego Sakramentu i błogosławieństwie, w świątyni pełnej wiernych. Weszliśmy do kościoła, w

którym jest obraz Matki Bożej i napotkaliśmy nabożeństwo eucharystyczne. Zarówno w jednym jak i drugim miejscu spontanicznie przyszło mi na myśl, że z Maryją mamy zanieść Jezusa aż do ostatniego zakątka świata. Dziękujcie ze mną Trójcy Świętej, która jest źródłem wszelkich dóbr, i naszej Matce, za której pośrednictwem otrzymujemy wszystkie łaski. Także św. Josemarii – 17 maja jest rocznica jego beatyfikacji – za to, że był tak wiernym narzędziem Boga w hojnym sianiu ziarna świętości, doktryny i miłości na całym świecie.

Z miłością błogosławi was

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 maja 2009 r.

[1] . Benedykt XVI, *Homilia w Sanktuarium w Lourdes*, 15.09.2008 r.

[2] . Don Álvaro, *Carta*, 31-V-1987, nr 8.

[3] . Zob. Rz 8,29.

[4] . Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 139.

[5] . Jan Paweł II, *Homilia w Sanktuarium w Fatimie*, 13.05.1982.

[6] . Jan Paweł II, *Homilia w Sanktuarium w Aparecida*, 4.07.1980.

[7] . Św. Josemaría, *La Virgen del Pilar* w „Libro de Aragón”, Zaragoza 1976.

[8] . Benedykt XVI, *Homilia w Sanktuarium w Marizell*, 8.09.2007.

[9] . Św. Josemaría, *Różaniec Święty*, wstęp.

[10] . Por. Paweł VI, Adhortacja Apostolska *Marialis cultus*, 2.02.1974.

[11] . Św. Josemaría, Notatki ze spotkania, 7.04.1974.

[12] . Benedykt XVI, *Homilia w Sanktuarium w Lourdes*, 15.09.2008.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/list-od-praata-maj-2009/](https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-praata-maj-2009/)
(23-02-2026)